



Tydzień, który łączy

2025-05-21

- Najważniejsze jest, by zmienić podejście do osób z niepełnosprawnościami. Bo możemy usunąć krawężnik, wybudować podjazd czy zlikwidować schody, ale zawsze jest jeszcze czynnik ludzki i on jest najważniejszy - mówi Piotr Niesyczyński, który od lat pracuje z osobami z niepełnosprawnościami. Rozmawiał z nim Tadeusz Mordarski.

Czy organizowanie Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami ma sens?

Piotr Niesyczyński: Ma sens i to ogromny! Szczególnie ważne są elementy związane z promocją działalności osób z niepełnosprawnościami, które odbywają się na Rynku Głównym, bo dzięki temu możemy trafić do wielu ludzi. Natomiast chciałbym też wrzucić kamyczek do ogródka i stwierdzić, że wpadliśmy nieco w rutynę tego, co się dzieje podczas Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami, co odbija się niskim poziomem kreatywności organizacji pozarządowych w zakresie promowania nowych rozwiązań. Oczywiście jest, że świat idzie do przodu, więc warto pokazywać nowe propozycje w ciekawszej i bardziej atrakcyjnej formie. Myślę przede wszystkim o większym otwarciu na aspekt społeczny, czyli prezentowanie tego, w jakich obszarach działają osoby z niepełnosprawnościami. Chodzi o to, by wyjść do społeczeństwa z tymi wszystkimi działaniami, pokazać mieszkańcom, jakie organizacje pozarządowe działają w najbliższej okolicy, gdzie mają swoje siedziby i jak można się integrować. Dobrym przykładem jest choćby sport, bo w nim każdy może spróbować zagrać w koszykówkę na wózku lub w piłkę nożną z zastąpionymi oczami.

Czy takie doraźne wydarzenia przynoszą wymierne korzyści?

Największym efektem, który powinien zaistnieć po takich imprezach, jest ten o charakterze integracyjnym. Tego typu wydarzenia powinny mieć oddziaływanie edukacyjne i uświadamiające społeczeństwo, że wśród nas są osoby z niepełnosprawnościami, które mają swoje życie, czymś się na co dzień zajmują, gdzieś pracują, korzystają z instytucji kultury, uprawiają sport – po prostu żyją. Dzięki ustawie o dostępności pojawił się duży nacisk, by zadziałać systemowo, usuwając choćby bariery architektoniczne w budynkach, ale tak naprawdę najważniejsze jest, by zmienić podejście do osób z niepełnosprawnościami. Bo możemy usunąć krawężnik, wybudować podjazd czy zlikwidować schody, ale zawsze jest jeszcze czynnik ludzki. I od tego, jak postrzegamy osoby z niepełnosprawnościami i jak o nich myślimy, zależy to, jak one funkcjonują w społeczeństwie. I to jest tak naprawdę klucz, bo tego nie da się załatwić ustawą. Nie da się nakazać zmiany podejścia do osób z niepełnosprawnościami. Jeżeli nie będzie zmiany społecznej, otwartości w myśleniu, wiedzy o tym, w jakich obszarach te osoby potrzebują pomocy, to pewnych problemów nigdy nie będziemy mogli rozwiązać. A w tym pomaga właśnie organizowany w Krakowie Tydzień Osób z Niepełnosprawnościami.

Niegdyś państwo wstydziło się osób z niepełnosprawnościami. Dziś jest lepiej?

Jeżeli rozpatrujemy to w kategorii wstydu, to na pewno jest lepiej. Natomiast ciągle jest jeszcze bardzo duża niewiedza, nawet wśród tych jednostek, które obligatoryjnie muszą wdrażać elementy



**Magiczny
Kraków**

dostępnościowe dla osób z niepełnosprawnościami. Tym bardziej że świat się rozwija, technologia pozwala na wprowadzenie nowych rozwiązań – warto z tego skorzystać. Potrzebna jest ciągła edukacja, pokazywanie obszarów, w których potrzebna jest pomoc i wprowadzenie ulepszeń lub nowinek.

Hasło Tygodnia to „Kocham Kraków z wzajemnością”. Czy osoby z niepełnosprawnościami mają za co kochać Kraków?

Można to rozpatrywać w kilku obszarach. W tym, który od razu przychodzi do głowy, czyli pod względem barier architektonicznych, jest naprawdę dużo lepiej niż kilka lat temu. Kraków jest bardzo mocno rozwinięty, znajduje rozwiązania wielu problemów, ułatwia komunikację, przemieszczanie się. Bardzo udane były akcje związane z dostępnością instytucji kultury, bo dziś nie ma już problemów, by osoby z niepełnosprawnościami mogły iść do teatru czy muzeum. Są jednak obszary, w których nadal trzeba działać, ale mamy wielu kreatywnych ludzi, więc na pewno nie zabraknie chęci do pracy.

Co wymaga poprawy?

Pokażę to na przykładzie sportu. Osoby z niepełnosprawnościami ciągle nie mogą się przebić, bo konkurują z całą masą dużych klubów sportowych, którym łatwiej jest choćby wynająć komercyjne obiekty do treningów lub pozyskiwać sponsorów. Stąd w Krakowie nie ma np. wielu paraolimpijczyków. I tutaj znowu wracamy do tego, że potrzebna jest zmiana myślenia i podejścia, czyli edukacja społeczeństwa. Tę pracę musimy wykonywać cały czas, dlatego krakowski Tydzień Osób z Niepełnosprawnościami, który odbywa się cyklicznie, odgrywa swoją rolę w tym zakresie.

Piotr Nieszczyński – tyflopedagog, pracownik socjalny, instruktor sportu osób z niepełnosprawnościami, koordynator blind football w Polsce, trener goalball, animator działań z zakresu sportu osób z niepełnosprawnościami, w szczególności w obszarze takich dyscyplin jak: piłka nożna niewidomych, goalball, judo dla niewidomych oraz showdown